

No 161.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Apolinarego B.
Sr. św. Krystyny M.
Czw. św. Jakóba Ap.
Piąt. św. Anny M. NMP.
Sob. św. Natalii M.
Niedz. św. Kunegundy.
Pon. św. Marty P.

Wschód słońca: godz. 4 m. 06
Zachód słońca: godz. 8 m. 05
Dług dnia: godz. 15 m. 59

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ - „ 68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 23 lipca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

D-ta Władysław Sznycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. Cegielnianą № 36 (róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podniebienia, oraz plomby porcelanowe i złote. 785—r

PIĘGI usuwa „Crem Psyche“

usuwa delikatnie i daje białocę cery.

Apteka A. Charemzy, ul. Średnia 10 Słoił 45 k. 1042

Żądać: skład apteczny L. Spies, Piotrkowska № 107, oraz we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1112-5

Zebranie Giełdy

w środę d. 24 lipca 1907 r., od 11 do 12 w poł.

Benedykta № 8, pałac Kunitzera. 654—

FRANCISZKA JÓZEFA woda gorzka

591—25

Przegląd polityczny.

Łódź, 23 lipca.

— W parlamencie austriackim, obradującym już przeszło miesiąc, po całej powodzi jałowych rozpraw nad wnioskami nagłaciami, przystąpiono wreszcie do rozpraw nad prowizoryum budżetowym do końca roku 1907.

Nowy parlament austriacki rozporządza olbrzymią większością rządową, jakiej nie posiada ani parlament francuski, ani też niemiecki. Grupa się ona dokoła najpoważniejszego w izbie poselskiej stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Do większości należą: Koło polskie, agraryusze czescy, katolicy czescy, młodocześni, staro-cześni, klub słoweński, wreszcie agraryusze niemieccy i włosi. Do opozycji należą przedewszystkiem socjaliści demokraci, rusini i kilku posłów niemieckich wolnomysłnych, oraz polscy ludowcy.

Z układów stosunków parlamentarnych wynika, że jeszcze przed sesją jesienną w Ionie gabinetu barona Becka zajdą zmiany. Jako kandydaci do tek ministeryalnych wymieniani są przedewszystkiem dr. Gesman, szef sztabu anti-semi-tów, b. bibliotekarz uniwersytetu wiedeńskiego, członek wydziału krajowego w Wiedniu i radca dworu, jako przyszły minister wyznań i oświaty w miejsce ministra Marcheta; dalej książe Aloizy Lichtenstein, osobistość niezmiernie w Wiedniu popularna, marszałek sejmiku dolno-austriackiego,

wielki przyjaciel Polaków, jeden z założycieli stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, obdarzony wybitnym talentem politycznym; adwokat wiedeński dr. Pattai, styryjczyk z pochodzenia, znakomity mówca, proponowany na ministra sprawiedliwości w miejsce dr. Kleina.

Nadto wymieniani są jeszcze jako przyszli ministrowie prof. Lammosch, delegat austriacki na konferencyję pokojową w Haadze, członek izby panów oraz b. minister handlu i kolei żelaznych dr. Wittek, któremu dwukrotny wybór do parlamentu w Wiedniu utworzył drogę do rządów.

— Anarchia w Macedonii zwróciła na siebie uwagę gabinetu angielskiego, który żywo zajął się jej losami. Minister angielski spraw zagranicznych Grey, uznał skargi komitetów macedońskich za zupełnie usprawiedliwione i dodał, że dla przeprowadzenia koniecznych reform w Macedonii Anglia zażądała od W. Porty powiększenia budżetu na jej administrację.

Po długim oporze Turcja uległa żądaniom Anglii i nie ma najmniejszej wątpliwości, iż w najbliższej przyszłości autonomia administracyjna wprowadzona zostanie do Macedonii z podaniem jej pod kontrolę mocarstw europejskich. Jednocześnie zapowiadając w przyszłości najbliższej poważne dla Macedonii reformy, minister Grey oświadczył, że gdyby państwa bałkańskie a zwłaszcza Bułgaria, mieszać się chciały do spraw wewnętrznych autonomicznej Macedonii, Anglia znajdzie środki, aby sparaliżować wszelkie czynione w tym kierunku zabiegi zakulisowe.

Politykę bałkańską Anglii popiera dyplomacya austriacka, której właśnie zależy na tem, by ze sprawy macedońskiej nie skorzystała Bułgaria lub którekolwiek z państw bałkańskich. Austriacy mężowie stanu nie życzą też sobie bynajmniej, by Włochy mieszały się do spraw bałkańskich.

Wszelako wmięszanie się w sprawę półwyspu bałkańskiego Anglii nie przypada do smaku politykom niemieckim. Pruski radca stanu Rudolf Martin, autor sensacyjnej książki o finansach Rosyi w świeżo wydanej broszurze politycznej p. t. „Kaiser Wilhelm und Edward VII“ odsłania najdalej idące plany cesarza Wilhelma i całkiem poważnie twierdzi, że Niemcy muszą dążyć do rozbioru Austrii i zagarnięcia krajów bałkańskich wraz z Turcją europejską i Małą Azją aż po zatokę Perską.

Te to zamiary zabobrze przewidział Edward VII i dlatego tak konsekwentnie dąży do osaczenia oraz zupełnego odosobnienia Niemiec. Zdaniem Martina Niemcy nie będą czekały aż wytworzy się przeciw nim potężna koalicja i zerwą się do walki same w chwili sposobnej z całym teutońskim furorem. Konieczność dziejowa pcha na Wschód i Południe europejskie.

Gdyby rewelacya bajkopisarza politycznego a jednocześnie dygnitarza pruskiego miały realną

podstawę, wmięszanie się Anglii w sprawę bałkańską byłoby wypadkiem znamionym, świadczącym, że dyplomacya angielska, z okresu przygotowawczego wkracza w okres czynu, świadoma swej siły. Ale nawet i w tym wypadku, wywody pruskiego radcy stanu są tylko fantazją i dowodzą one jakimi burzycielami pokoju w Europie są Niemcy.

„Neues Wiener Abendblatt“ z powodu mowy Greya w kwestyi macedońskiej pisze że jedynym jej celem było pokazanie światu, iż istotną przeszkodą w zaprowadzeniu reform w Macedonii jest nie reakcyjny nastrój W. Porty, jeno walki oddziałów powstańczych różnych narodowości w tej nieszczęśliwej krainie, służącej za teren scierania się ambitnych zakusów państw bałkańskich. Zdaniem „Neues Wiener Abendblatt“ mowa Greya winna wyrzec dobroczynny wpływ na reformy macedońskie, ponieważ W. Porta nabierze z niej przekonania, że dyplomacya angielska bynajmniej nie dąży do ograniczenia władania przez Turcję Macedonią.

— Odnosnie polityki liberalnego gabinetu Campbell-Bannermana w koloniach południowej Afryki ujawniło się dążenie do wytworzenia federacji południowo-afrykańskiej w rodzaju Stanów Zjednoczonych australijskich. Już przed półwiekiem myśl takiej federacji powstała w umysłach wielu angielskich mężów stanu.

Idea zjednoczenia wszystkich państw i kolonij południowej Afryki miała na celu uchronienie tych krajów od wielu wstrząśnień i wypadków, które w ostatnich czasach przeżyły. Ale idea ta w owym czasie nie była popularną i dopiero, skoro gabinet liberalny, rządzący obecnie Wielką Brytanią, wyleczył niektóre rany, zadane Afryce południowej przez powstania i wojny, idea federacji południowo-afrykańskiej zaczęła się rozpowszechniać i pozyskała sympatyje w społeczeństwie angielskiem.

Przed dwoma tygodniami przedstawiciel rządu angielskiego w Afryce południowej, lord Salborne zwrócił się do rządów autonomicznych kolonij południowo-afrykańskich z memoryalem, w którym wskazuje konieczność wytworzenia federacji południowo-afrykańskiej na wzór australijskiej lub też Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Związek ten zabezpieczyłby wspólne interesy państw związkowych, rządzone wyłącznie przez rząd związkowy i związkowy parlament, wybrany przez ludność południowo-afrykańską. Naturalnie Stany Zjednoczone Afryki południowej równie jak Stany Australijskie, zostałyby pod zwierzchnią kontrolą i władzą Anglii.

S. J.

Wszechniemieckie fantazyje.

Radca rządu w cesarskim urzędzie statystycznym w Berlinie, p. Rudolf Martin, lubi się bawić w proroka. Niedawno ogłosił dzieło o finansach Rosyi, w którym przedstawił Rosję jak bankruta, dążącego wprost do ruiny finansowej, zapowiedział, że ta ruina jest nieunikniona. Mimo, że przepowiednia, jak dotąd, nie sprawdziła się, radca Martin nie utracił wiary w swój dár proroczy. Tym razem wróżebną fantazyję skierował w innym kierunku. Pozazdrościł wawrzynów autorom licznych powieści o przyszłych wojnach, a zarazem postanowił przyszłość polityczną swej ojczyzny roztrząsać poważnym, historycznym sposobem. Rezultatem postanowienia jest książka pod tytułem: «Cesarz Wilhelm II i król Edward VII», która niedawno zjawiała się w Berlinie, wywołując powszechną sensacyę nietylko głękością i genialnością swych poglądów, ile raczej ich otwartością.

Warto zapoznać się bliżej z tą książką, choćby dlatego tylko, aby się przekonać, jakie pomysły mogą się wylęgnać w głowie wszechniemieckiego «polityka». Autor rozwija dalej swą ulubioną myśl, przedstawioną już wyczerpująco w dawniejszej książce: «Od Berlina do Bagdadu», że «przyszłość Niemiec leży w powietrzu» i że tylko zwycięska wojna balonowa może zapewnić Niemcom stałą przewagę nad Anglią. We wstępnych rozdziałach biada autor nad brakiem zmysłu dyplomatycznego u Bismarcka, który nie przewidział katastrofy rosyjskiej i zanadto związał Niemcy z Rosją. Polityka jego była bezcelową, bo «powinien był pomyśleć o tem, jaki będzie stosunek cesarstwa niemieckiego do rosyjskiego olbrzyma w r. 1930». Bo Rosya, pogrążona przez autora w pierwszej książce w finansową ruinę, w tem nowem dziele «rozkwita około r. 1930 potężną mocą». Dlatego cesarz niemiecki powinien podczas słabości Rosyi tak wzmocnić potęgę Niemiec, by na wieki górowały siłą nad Rosją. Ale polityka niemiecka jest dzięki Bismarckowi i od Bismarcka bezcelową.

Jakież więc powinien być cel Niemiec, aby sprostać temu wielkiemu zadaniu? Radca Martin odpowiada dosłownie:

Anglik Johnston w londyńskiej «Kronice finansów» z r. 1903 przedstawił jako wrodzony ideał każdego Niemca związek państwowy niemiecki od Hamburga po zatokę Perską. Sir Harry

Johnston jest organizatorem panowania angielskiego między rzeką Zambezi a jeziorami środkowo-afrykańskimi. We wspomnianym artykule pisał on: «Gdybym był Niemcem, to widziałbym w snach o przyszłości wielkie austriacko-niemieckie państwo, ewentualnie z dwoma emporyami, jedną w Hamburgu, drugą w konstantynopolu, z portami na morzu Bałtykiem i Północnem, Adryatyku, morzu Egejskiem i Czarnem, państwa, a raczej związek państwowy, którego wpływ sięgałby aż do Azji Mniejszej i Mezopotamii. To olbrzymie państwo, od ujścia Łaby po Eufrat, jest niewątpliwie najświetniejszym celem, do jakiego może dążyć wielki naród w swych marzeniach i działaniach». Król Edward uważa również za niemożliwe, aby każdy Niemiec nie dążył do tego celu. Byłby to brak patriotyzmu, a król Edward, jako Koburg, ceni swą niemiecką ojczyznę tak wysoko, że nie przypuszcza podobnego braku patriotyzmu. Wroga Niemcom polityka króla Edwarda polega na przecenianiu niemieckiego charakteru ludowego. Ale jako wyszkolony polityk, powinienby król Edward wiedzieć, że naród taki, jak niemiecki, który obojętnie i z zadowoleniem znosił przez pół tysiąca lat najstraszniejsze rozbięcie i rozdrobnienie, nie może w ciągu 36 lat zbudzić się do wielkiej, patrzącej w dalekie horyzonty polityki naukowej.

A więc dopiero z powstaniem Wszechniemiec otworzy się na świecie raj niemiecki, otworzy się szeroka droga fantazyi do Bagdadu. Przedtem jednak musi nastąpić obrachunek z Anglią, która dzięki Edwardowi VII pała żądzą walki z Niemcami. Ale obliczenia króla Edwarda, że potrafi z pomocą Francuzi zniszczyć Niemcy, są błędne. Wywody francuza Flourensa o ewentualnem zajęciu przez Niemcy portów Boulogne i Calais i podjęciu stamtąd dawnych planów napoleońskich przeciw Anglii, koryguje radca Martin dodatkiem o rozwoju żeglugi powietrznej i dochodzi do przekonania, że okręty powietrzne niemieckie mogłyby sprowadzić zupełną klęskę Anglii.

Tu rozpoczyna się też istotna część dzieła Martina. W rozdziale piątym: «Do Ołomuńca nie pójdziemy!» — powiada:

Niemcy nie potrafią uniknąć godziny upokorzenia przez wrogą im koalicję. W tej smutnej chwili każdy złorzeczyć będzie tym, którzy pożyczyli niemieckie złoto zamiast obrócić je na wzmocnienie niemieckiej marynarki wojennej i stworzenie potęgi powietrznej. Miejmy jednak nadzieję, że gospodarka niemieckim majątkiem narodowym nie doprowadzi do tego, by kasa „wrogów”

była zapełniona niemieckimi pieniędzmi, a kasa niemiecka pusta.

Sytuacja polityczna około r. 1930 przedstawia się «politykowi» wszechniemieckiemu w barwach następujących: Niemcy zupełnie izolowane okrąża pierścień koalicji, którą składają: Anglia, Francya, Hiszpania, Włochy, Japonia i Rosya. Niemcy duszą się w tym pierścieniu, prą na zewnątrz. Musi wybuchnąć wojna, w której wystąpią na widownię powietrzne eskadry niemieckie.

Kwestyę zbudowania tych eskadr pozostawia radca Martin aeronautom. To go niewiele obchodzi. On wie tylko, że eskadry te muszą być, już są. Fantazyja święci tryumfy.

Najznakomitszy król, jaki kiedykolwiek rządził Anglią, wciągnął w swe rachuby wszystkie możliwości świata. Ale nie liczył się z motorem powietrznym. Król Edward nie jest aeronautą, nigdy nie siedział w balonie i nie patrzył na świat z góry. Zna każdy zakątek Paryża, gdzie można przyjemnie spędzić czas, ale nie jeździł nigdy balonem, do którego należy przyszłość. Czy można mu uczynić zarzuty z tego powodu, że nie uwzględnił tego czynnika?... Potomność osądza zwykle upadek bohatera za surowo i bezwzględnie. Jako współczesny chce wziąć króla w obronę (!).

Balon aluminiowy hr. Zeppelina o zawartości 11 000 metr. sześć. gazu, może unieść 30 osób. Jeżeli powiększymy jego średnicę z 12 na 14 metrów, zatrzymując obecną długość 128 metr., uniesie już 70 ludzi. Taki balon aluminiowy kosztuje pół miliona marek. Na 4 000 takich statków powietrznych można więc w ciągu nocy przetransportować z Nordney do Anglii 280 tysięcy ludzi. Odległość wynosi 400 kilometrów, można ją przebyć w ośmiu godzinach, ale, jeżeli odjazd nastąpi z wybrzeży francuskich, z Hawru, Calais Boulogne sur Mer i Dieppe, podróż trwać będzie tylko godzinę; te same więc statki powietrzne mogą w ciągu jednej nocy odbyć cztery razy tę drogę. Nie potrzeba zabierać artylerji, zastąpią je okręty wojenne, wyrzucające torpedy.

Anglia wie zatem, co jej grozi. Dlaczego nie może użyć podobnych środków obrony, dlaczego nie może zbudować powietrznej eskadry, tej tajemnicy autor nie chce wyjawiać. Dla niego jest pewnikiem, że Anglia, o ile nie zaniecha wrogich dla Niemiec zamysłów, musi zostać pokonana. Imperyalistyczna polityka króla Edwarda jest w niebezpieczeństwie, może osiągnąć wręcz przeciwny skutek.

Oczywiście, zwycięskie Niemcy rozpoczną akcyę zaborczą:

23)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

TRÓJKĄT MIŁOSNY,

(Ciąg dalszy, patrz nr. 158.)

Michcia wszczęła kwestyę ciekawą dla Julci. Ona sama pragnęłaby wypytać doświadczoną meżatkę, lecz nie umiała streścić się w słowach. Siadła z powrotem blisko Michci.

— Jaktó: „tyle napatrzyli”? — zaczęła Julcia nieśmiało. — Jeśli do czasu ślubu ze mną byłby kawalerem, to...

— To przed tobą — przerwała nauczycielka. — Żył inaczej... Młodego opanowywa zwykle kobieta i spija najpiękniejsze, najsmaczniejsze miody z jego życia, a kradnąc późniejszej żonie młodzieńcze porywy miłosne jej męża, tępi w nim ciekawość, gasi ogień, jaki zwykle gorzeje w chłopcu...

— Dobrze ci tam, w Rosyi? Masz swoje kółko towarzyskie? — przerwała Julcia meżatce, zagalopowanej w zwierzeniach, które poczywały niemiłe brzmieć w uszach panny.

— Dobrze, bardzo dobrze — odrzekła Michcia — nie mam tylko z kim mówić po polsku. Jeden u nas bywa z „kazionnej pałaty”, stary jest, ale to nic, polak. Schowałam się z nim podczas zabawy do odległego pokoju, nagadaliśmy się po polsku, nagadali!

Julcię ostatnie słowa Michci pogodziły w zu-

pełności z towarzyszką lat dziecińczych. Na pożegnanie ucałowała ją serdecznie.

Michcia, zarzuciwszy na siebie szlafroczek wyszukanej elegancyi, odprowadziła gościa na ulicę; tam się rozstały.

Godzina ósma wieczorem. Światło księżycyca na nowiu walczyło o lepsze za dogorywającym światłem dziennem. W powietrzu zapach, tajemnicza rozmowa liści na drzewach, pierwsze sygnały dla kapeli słowiczej.

Julcia minęła ulicę pryncypalną, weszła w mniej zaludnioną, pełną drzew i ogrodów.

Na parterze, w oknie otwartem, coś poruszyło się...

Podniosła głowę.

Porucznik wyglądał oknem. Ujrawszy Julcię, podniósł się, chciał odejść.

Nogi zadrżały pod nią, przystanąła.

On załamał ręce, a potem wyciągnął je ku niej błagalnie.

— Po co?! — wyrwało mu się z piersi jękiem żalnym.

Odgadła z łatwością. Posądzał, że ona go szuka, a nie widzi tego, że on jej unika.

Julcia zdetonowała się.

— Ja nie umyślnie tędy — szepnęła nieprzytomna.

Rozczulona tak niesłusznem posądzeniem i przykrością, jaką jej widok na nim sprawia, wybuchnęła płaczem.

Poszła dalej. Żal straszny dusił ją, jednakże na końcu ulicy obejrzała się. Porucznik stał w oknie czoło oparł o szybę.

Julcia płakała, lecz szczęśliwą się czuła zarazem.

Wszak to wyraźnie on cierpi...

Znała dobrze to mieszkanie, uboga koleżanka zajmowała je kiedyś ze swoją matką emerytką. Jeden pokój z kuchnią.

Przecież on z kimkolwiek nie mieszkałby w jednym pokoju. Umyślnie kazał powiedzieć posłańcowi, że „pani przysyła książkę”, dla niepoznaki przed rodzicami.

Julcia utuliła się w płaczu. Że on cierpi? Nic nie szkodzi, niech pocierpi, ona powie mu, że go kocha i będzie po chorobie.

Ale jak mu powiedzieć, skoro on nie pyta ją o to, nie zwierza głośno przed nią własnych swych uczuć. W ten sposób wiecznie oboje cierpieć będą.

Weszła rozmówiona panna do swego pokoiku na poddaszu. Stanawszy w oknie, wyciągnęła ręce w stronę ukochanego, wezbranemu nadmiarem uczucia sercu po raz pierwszy ulżyła słowami:

— Mój jedyny! Szczęście moje! Sokole, królu mój!

W nocy usnąć nie mogła, wyobraźnia tworzyła obrazy, dziwne w umyśle panienki...

Cztery schody, drzwi, na prawo, we wnętrzu drugie drzwi. On za niemi...

Zasnęła o szóstej rano, zbudziła o dziesiątej na odgłos zegara ściennego, który, wybijając godzinę, nieznośnie raził uszy zakochanej.

Porwała się z łóżka strwożona, jakby ją kto budził gwałtownie. Rozejrzała się po pokoju. Nic jej nie groziło. Położyła się z powrotem. Wkrótce posłyszała idące z dołu głosy matki i Michci.

— Dobrze, dobrze, ja ją obudzę! — mówiła ta ostatnia.

Wicegubernatorowa wpadła do pokoju uszczęśliwiona, rozpromieniona.

— A ty spiochu! Wstawaj mi zaraz! — wołała, zrywając kołdrę z Julci i chwytając ją w objęcia.

(D. c. n.)

Dzisiejsza polityka Niemiec nie chce powiększać państwa prowincjami bałtyckimi i Królestwem Polskiem. Nie chce zawierać ściślejszych związków prawno-państwowych z Austro-Węgrami, nie chce uzyskać protektoratu nad Turcją europejską i azjatycką. Nie chce też, aby Holandia i Belgia przystąpiły do związku państw niemieckich. A jednak to wszystko stanie się jeszcze za naszego życia, w przeciągu 20 do 30 lat.

Książka Martina wywołała sensację. Nawet najzagorzalsi Wszechniemy zdumieni się jego podbojem Anglii. Pisma niemieckie, zdając z niej sprawę, na wstępie ostrzegają, ironicznie czytelników, że są to autentyczne wynurzenia wysokiego urzędnika, nie zaś ustępy z akademickiego piśmka knajpowego. Ale wusiłowaniach ośmieszenia książki Martina ze strony pism niemieckich jest i głębszy podkład. Dla Niemiec jest ta książka szczególnie nie miła, że względu na ciągle jeszcze naprężone stosunki między obu państwami i na ciągle jeszcze trwające próby porozumienia. Można myśleć o podbojach, o zniszczeniu przeciwnika, ale zmysł dyplomatyczno-polityczny zabrania tego mówić. A radca Martin wypowiedział to z niezmiernym patosem i pychą.

Prasa angielska przyjęła jego książkę bardzo rozmaicie. «Standard» zajął się nią na seryo, widząc w niej typowy objaw przekonania wpływowych kół niemieckich. «Daily Chronicle» ośmieszyła autora, twierdząc, że książka ta jest obrazą wykształconych Niemiec, i że Martin jest autorem dzieł, traktujących o żegludze powietrznej, które wzbudziły powszechną wesołość.

Na ogół jednak stanowisko prasy londyńskiej powiększa jeszcze obawy pism niemieckich o dalszy rozwój stosunków angielko-niemieckich. Wymowny wyraz daje temu jedno z wielkich pism w słowach: „Pan Martin jest radcą rządowym, jest urzędnikiem. Anglicy wiedzą o tem i nie można im odmówić racji, jeżeli w podobnych książkach, napisanych przez urzędnika, upatrują coś więcej, niż niewinne ćwiczenia stylistyczne polityka z szyneczku. Ostatecznie nie można zabronić radcy Martinowi ośmieszenia się i pisania niedorzeczności, jeżeli mu się to podoba, ale trzeba wyjaśnić światu w jakiś sposób, nie pozostawiający wątpliwości, że rząd nie ma z tem nic wspólnego.“

Z prasy rosyjskiej.

„Ruś“ przeprowadza polemikę z gazetą półurzędową «Rossija», w kwestyi przypuszczalnego udziału Polaków w wyborach kraju zachodniego. Punktem wyjścia są tutaj artykuły „Now. Wr.“ o których już było wspomniane.

«Rossija» — pisze „Ruś“ — w dalszym ciągu uspakaja „Now. Wr.“ co do przewagi głosów polskich na wyborach w kraju zachodnim. Jako uspakajający środek, organ rządowy podaje zupełnie nowe wyjaśnienie par. 29 ustawy o wyborach do Dumy państwowej:

„W prawie — utrzymuje „Rossija” — jest powiedziano: „w drugim przypadku, t. j. przy podziale wyborców według narodowości, liczb wyborców rozdziela się stosownie do ogólnej powierzchni własności prywatnej w powiecie, pozostającej w posiadaniu każdej narodowości.“ Zatem prawo przyjmuje pod uwagę nie tylko posiadaczy ziemskich, ale i wogóle całą powierzchnię prywatnej własności w powiecie, znajdującą się w posiadaniu osób każdej narodowości, nawet wtedy, kiedy te osoby nie mają prawa wyborczego.“

Z tego wynika, że powierzchnia posiadłości włościańskiej będzie dodana do powierzchni ziem obywatelskich, aby zapewnić dodatkowe głosy obywatelom rosyjskim, t. j. włościański cenzus ziemski służyć będzie za podstawę dla wyborców z obywateli ziemskich. Byłoby pożądanym pod tym adresem więcej kategorię wyjaśnienie.

Z bardzo charakterystycznych kombinacji „Rossija” odrzuca projekt „Now. Wr.” o zupełnym wyodrębnieniu Polaków kraju zachodniego w osobną kurję i dania im po jednym deputowanym na gubernię.

Jeżeli ludność polska — powiada „Rossija” — mieć będzie oddzielne przedstawicielstwo, to czy

jako rezultat tego nie nastąpi przewaga czynników żydowskich i agitatorów — trudowników? Do tego prawo wyborcze, w każdym razie, dążyć nie może i nie powinno.“

Zatem, lepiej już puścić do Dumy posłów polskich, aby tylko do niej nie dostali się przedstawiciele lewicy. Ciekawe jest, czy „Now. Wr.” zgodzi się z takim oryginalnym poglądem.

Korespondencya.

Lwów, 22 lipca.

Zjazd przyrodniczo-lekarski.

Już w niedzielę do wieczora przy przesłicznej pogodzie przybyli do Lwowa niemal wszyscy uczestnicy X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Lwowianie szczerze i serdecznie powitali gości w hotelu „Żorza”, wyróżniając szczególnie przybyłych z Królestwa.

Na liście uczestników zjazdu zapisanych było 1,025 nazwisk.

W poniedziałek o godzinie 9-ej rano w katedrze lwowskiej odprawiono nabożeństwo solenne na intencję zjazdu, poczem odbyło się pierwsze zebranie ogólne jego uczestników w rzesiście oświetlonym teatrze.

Zagaik je prezes komitetu organizacyjnego w otoczeniu członków komitetu, dygnitarzy, przedstawiciele towarzystw i prasy. W łóżach zasiadł namiestnik Galicji hr. Potocki, marszałek sejmiku Badeni, w dolnych zaś łóżach i krzesłach uczestnicy kongresu. Powitalną mowę Bylickiego przyjęto hucznie oklaskami, następnie przystąpiono do wyboru prezydium. Na prezesa zjazdu powołano prof. Kwaśnickiego z Krakowa, na wiceprezesa dr. Panielńskiego z Poznania, na prezesa honorowych dr. dr. Kosińskiego i Sokołowskiego z Warszawy, Bronicza, Wicherkiewicza i Godlewskiego z Krakowa, na wiceprezesów honorowych dr. dr. Gosiewskiego, Kurza i Werychę z Warszawy, Janeczka z Zagrzebia, Karwowskiego i Łazarewicze z Poznania, Merczynga z Petersburga i Rosnera z Krakowa.

Sekretarzami zjazdu wybrano: Kwaśniewskiego ze Lwowa i Turę z Warszawy.

Po objęciu prezydium przez prof. Kwaśnickiego, który podziękowawszy za wybór w serdecznych słowach powitał zebranych tak licznie na najświetniejszy na ziemi polskiej zjazd przyrodniczo-leczniczy, w imieniu miasta przemawiał prezydent Lwowa Ciuchociński, życząc zebranyemu najświetniejszego pożytku i obrad dla nauki polskiej. Następnie przemawiali: w imieniu rządu protomedyk Merzenowicz, w imieniu kraju członek wydziału krajowego Onyszkiewicz, w imieniu akademii prof. Kazimierz Kostanecki z Krakowa, rektorowie uniwersytetu, politechniki i weterynaryi: Gruzicki, Syroczyński, Szpilman. W imieniu akademii rolniczej w Dublanach przemawiał prof. Mikułowski, w imieniu Tow. Szewczenki prof. Ozorkiewicz (po rusińsku), w imieniu Tow. Kopernika Smoluchowski, Tow. lekarskiego Gluziński, który oddał cześć pamięci Hoyera i Nenckiego.

Największy entuzjazm wywołało przemówienie prof. Kostaneckiego, zwłaszcza ustęp, w którym się wyraził: „w tej samej chwili gdy mówię polskiej śpiewają „Requiem” nanka polska odpowiada „Gloria”. To też mowa ta wywołała burzliwe oklaski. Niemniej gorąco przyjęto przemówienie prof. Ozorkiewicza, zakończone życzeniem, aby ukraińcy w najbliższej przyszłości mogli zaprosić Polaków na zjazd rusiński do Lwowa lub Kijowa.

Po ukończeniu przemówień odczytano spis delegacji, przysłanych na zjazd: z Zagrzebia, Poznania, Pragi, Wilna, Suwałk, Kalisza, Warszawy, która wysłała delegację od Tow. lekarskiego, Tow. lekarzy polskich, Tow. doraźnej pomocy lekarskiej, Koła matematyczno-fizycznego, Tow. higienicznego, Tow. rolniczego, Tow. ogrodów dziecięcych i „Kroniki Rodzinnej.“

Oprócz tego nadesłano depesze z życzeniami: z Warszawy (od redakcyi pism, rolników, Tow. odontologicznego i szpitala starozakonnych), z Chicago, Buffalo, New-Yorku, Humania, Dźwińska, Berna, Carskiego Siola, Miłosławia, Dorpatu, Odesy i Fryburga, tudzież Koła polskiego we Wiedniu, któremu postanowiono wysłać podziękowanie.

Pierwszy wykład o współczesnej filozofii przyrody, o godz. 10½ wygłosił dr. Biegański, prof. zaś W. Natanson z Krakowa — miał odczytać p. t. „Świat widziany od strony elektrycznej.“

Po odczytaniu przez Ciechanowskiego sprawozdania delegacji kongresowej uchwalono: wydać słownik lekarski, poruczyć komitetowi zjazdu projekt uczczenia pomnikiem Nenckiego, wyrazić uznanie krakowskiej radzie miejskiej za zapoczątkowanie w sprawie pomnika Jordana.

Do komisji mającej zaproponować miejsce następnego zjazdu przyrodniczo-lekarskiego powołano delegację stałą, oraz pp. Kosińskiego, Jakowskiego, Sokołowskiego i Turę z Warszawy, Merczynga z Petersburga, Łazarewicze z Poznania, Gluzińskiego ze Lwowa, Rosnera i Browicza z Krakowa. W komisji tej prof. Kosiński ma zaproponować, aby zjazd następny odbył się w Warszawie.

Prace pierwszego dnia zjazdu zakończył wykład prof. Rydygiera o akcji przeciwrakowej, na którego wniosek uchwalono założenie Tow. polskiego w celu zwalczania choroby raka.

Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzali wystawę przyrodniczo-lekarską, na której rozdanie nagród nastąpi w czwartek.

Kw.

Towarzystwo krzewienia oświaty.

Zapoczątkowane w październiku 1905 roku na zebraniu Towarzystwa higienicznego Towarzystwo krzewienia oświaty kończy niedługo dwuletni okres faktycznego swego istnienia.

Na organizacyjnym zebraniu Towarzystwa krzewienia oświaty, jakie miało miejsce zaraz po ulegalizowaniu ustawy, wybrano istniejący po dzień zarząd i podzielono Towarzystwo na trzy sekcye: analfabetów, czytelników i biblioteki uniwersyteckiej.

Towarzystwo krzewienia oświaty tem się różni od innych instytucyj oświatowych, że obejmuje szeroki zakres działalności. W Warszawie, na przykład, istnieją trzy poszczególne instytucje, których zakres działalności dopiero razem wzięty równa się zakresowi łódzkiego Towarzystwa krzewienia oświaty. Mówimy tu o uniwersytecie dla wszystkich, Towarzystwie czytelników i bibliotek i kursach dla analfabetów.

Towarzystwo krzewienia oświaty liczy dotychczas przeszło 1,000 członków, opłacających składkę miesięczną. Majątek jego wynosi około 4,000 rubli, a stanowią go czytelnice, biblioteki, środki pomocy naukowej, jak mapy, atlasy, stoły, ławki i t. d.

Fundusze na ten cel czerpano wyłącznie ze składek członkowskich, które, jak wiadomo, wynoszą przeważnie 5 kop. miesięcznie i ofiar, składanych również wyłącznie przez robotników i drobniomieszczanstwo. Żaden z miejscowych potentatów finansowych nie zainteresował się dotychczas Towarzystwem, i nie nigdy od nich ono nie otrzymało.

Na początku istnienia Towarzystwa urządzone także dwa przedstawienia: jedno z nich przyniosło kilkaset rubli, drugie zaledwie kilkadziesiąt.

A teraz przejdziemy do poszczególnych sekcji.

W jesieni i zimie sekcya analfabetów liczyła przeszło 50 kompletów, na które uczęszczało zwykle około 2,000 osób. Kurs nauki czytania pisaną i rachunków trwał zwykle trzy miesiące, można więc bez przesady powiedzieć, że, rządzającą Towarzystwu krzewienia oświaty, kilka tysięcy mniej Łódź liczy teraz analfatów. Przy nauczaniu korzystano częściowo z elementarza Promyka, przeważnie jednak używano elementarza, ułożony przez Stefanię (doktorową Kaufmanową). Obecnie liczba kompletów została zmniejszona do 10; znajdują się one między innymi na ul. Karola 14, Piotrkowskiej 192 i 223, Widzewskiej 13 i Średniej 46.

Z liczby fabryk, przy których urządzone są odczyty, musimy wymienić fabrykę Geyera, Zygmunta Richtera, Radwańska 8, Hirszberga i Birnbauma, Wodna 16, Zygmunta Jarocińskiego, Targowa 44 i Langeo, Mikołajewska 118.

Wśród prelegentów spotykamy nazwiska, znane z pracy społecznej, że wymienimy tylko: doktorową Kaufmanową, p. Rudnicką, p. Horowiczową, dr. Sterlinga, dr. Kaufmana, dr. Skalakto-

go, dr. Przedborskiego, dr. T. Mogilnickiego, adw. przys. A. Mogilnickiego, adw. przys. Misalę, inż. Hejmana, inż. Klocmana, p. Wyszackiego i wielu innych.

Z nastaniem jesieni sekcja uniwersytecka ożywi znowu swą działalność. Największym powodzeniem cieszyły się odczyty adwokata A. Mogilnickiego na temat „Udział ludu w rządzie“ i p. Rudnickiej.

Z zamiejscowych prelegentów wygłosili odczyty: prof. Krzywicki (kilkakrotnie), b. poseł Aleksander Lednicki, pani Sempołowska, prof. Bukowiński i redaktor Wojciechowski.

Towarzystwo krzewienia oświaty liczy dotychczas dwie biblioteki, przy jednej z nich, na ulicy Zawadzkiej № 17, otwarta została czytelnia. W najbliższej przyszłości ma być również otwarta biblioteka w Widzewie, a w miarę możliwości na Rynku Górnym i Nowym.

Biblioteka przy ul. Wólczńskiej № 128 składa się z około 800 tomów, na ulicy zaś Zawadzkiej № 17, gdzie także mieści się główne biuro Towarzystwa, 1650 tomów, z których 1050 są własnością Towarzystwa, a 600 złożone zostały w depozyt i nie mogą być wydawane do domów, lecz są do przeczytania na miejscu.

Z książek obydwóch bibliotek korzysta z górą 1000 osób i nie było dotychczas ani jednego wypadku, aby jaka książka zginęła, a tylko w 20 wypadkach przetrzymano je po nad określony termin.

Biblioteki posiadają również kolekcje albumów z reprodukcjami naszych znakomitych malarzy (Matejko, Grotger, Malczewski), oraz fotografie poetów, literatów i uczonych.

Obecnie zarząd Towarzystwa krzewienia oświaty pertraktuje z wydawcami miesięczników i tygodników o nadsyłanie ich do czytelnicy; pism codziennych w czytelnicy nie będzie.

Książki do bibliotek zostały przeważnie zakupione, zaledwie nieznaczna część, i to wyłącznie z dziedziny beletrystyki ofiarowano.

Z wydawców jeden Gebethner i Wolf ofiarował komplet swych wydawnictw szkolnych.

Liczba książek w bibliotekach zwiększa się stale, co miesiąc bowiem czynione są nowe zakupy.

Założone przed kilku miesiącami kursy rysunków technicznych, pod kierunkiem pp. Neumarka i Klocmana rozwijają się doskonale i, jak dotąd, liczą stu kilkudziesięciu uczniów, którzy czynią ogromne postępy w tej nauce.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie dotychczasowa działalność Towarzystwa Krzewienia Oświaty, instytucji pożytecznej. Rozłam, jaki wytworzył się w łonie jego zarządu podczas walki o żargon, chociaż na razie osłabił i paraliżował działalność Towarzystwa, nie podważał jednak jego bytu. Na nie się zdały ataki pp. Majewskich et Comp. Towarzystwo się rozwija i w niedalekiej przyszłości otworzy w Zgierzu, Tomaszowie, Koluźkach i Zdunskiej Woli swe oddziały; nosi się również z zamiarem wydawania dla robotników tygodnika, lecz przynajmniej na razie zaniechano tego zamiaru wobec niesprzyjających warunków.

Kosztownym wydało Towarzystwo „Książkę do czytania”, przeznaczoną do użytku szkół wieczornych, która w rzędzie wypisów polskich zajmuje niepoślednie miejsce.

D.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Żeliszawa. Jutro Lubomiry.

KRONIKA.

—S—

Odezwa. Przed kilku tygodniami, jak wiadomo, odbyła się w naszym mieście konferencja robotnicza, na której potępiono stosowanie terroru ekonomicznego, jako środka walki klasowej. Również na tej konferencji postanowiono zająć się losem dzieci, których ojcowie padli ofiarą nieszczęśliwych walk bratobójczych. W myśl tego postanowienia robotnicy zwrócili się z prośbą do Komitetu obywatelskiego o wydanie do społeczeństwa odezwy, nawołującej do składek na rzecz biednych sierot. Komitet obywatelski zgodził się chętnie na tę propozycję i wydał odezwę, której treść poniżej załączamy:

„Do całego społeczeństwa.

Walki bratobójcze ustały: położyła im kres klasa robotnicza, potępwszy je przez usta swych delegatów na wspólnej konferencji i uchwalwszy szereg środków dla zapobieżenia im w przyszłości.

Robotnicy postanowili wtedy również zająć się losem wdów i sierot, pozostałych po ofiarach zabójstw i od obowiązku tego klasa robotnicza nie uchyliła się z pewnością. Składki robotnicze popłyną obficie na zapewnienie środków do życia najbardziej potrzebującym, niezdolnym do pracy. Lecz i społeczeństwo całe o nich pamiętać powinno. Na nas wszystkich ciąży obowiązek ratowania niewinnych ofiar!

Komitet obywatelski, który dotychczas zapomóg udzielał, środków już nie posiada.

A ludzie potrzebują pomocy.

Na pomoc więc biednym sierotom! Ofiary z kwitaryszów przyjmują upoważnieni przez Komitet obywatelski:

Dr. Wacław Jasiński, Rokicińska nr. 11 (Szpital Anny-Maryi), dr. T. Mogilnicki, Zawadzka nr. 4, dr. M. Kaufman, Piotrkowska nr. 84”.

Odezwę tę Komitet obywatelski rozesał i w dalszym ciągu rozsyła do różnych miejscowości Królestwa, lecz, jak dotąd, składek napływa nie wiele, tymczasem nędza wśród osieroconych jest ogromną.

Większość zabitych w walkach bratobójczych pozostawiła rodziny złożone z kilku osób i one dziś są bez środków do życia.

Zakaz otwierania ochronek. General-gubernator warszawski ogłosił postanowienie obowiązujące, które zamieściły łomżyńskie „Gub. wied.”. Brzmi ono, jak następuje:

„Podaje się do powszechnej wiadomości. Zabrania się zakładać zarówno osobom prywatnym, jak instytucjom, bez uprzedniego wyjednania pozwolenia miejscowej władzy administracyjnej, ochronek dziennych i innych dla dzieci, bez zatwierdzenia ustaw specjalnych dla nich.

Winni wykroczenia przeciw temu postanowieniu obowiązującemu będą skazywani administracyjnie na więzienie do 3-ich miesięcy lub karę pieniężną do 3,000 rb.

Postanowienie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia i rozciąga się na wszystkie gubernie Królestwa Polskiego.”

General-gubernator warszawski,
general adjutant S k a l o n.

Warszawa, dn. 12-go lipca 1907 r.

Z fabryk. Dwa tygodnie temu w fabryce A. Prussaka przy ul. Długiej nr. 137, zredukowano pracę do 5 dni w tygodniu, kilka dni zaś temu postanowiono, aby praca trwała tylko 4 dni, motywując to postanowienie brakiem obstarunków. Dowiedziawszy się o tem, robotnicy wysłali do właściciela fabryki delegację z prośbą o niezmnieszenie dni roboczych, a pozostawienie 5, jak było dotychczas. Po pewnych wachaniach właściciel fabryki zgodził się na prośbę robotników i praca obecnie trwa 5 dni w tygodniu; uczynił to dobrowolnie, nie pod groźbą strejku, do którego robotnicy wcale się nie uciekali, jak to błędnie doniosły trzy pisma miejscowe.

— Jak już donosiliśmy wczoraj, robotnicy fabryki Adama Ossera przystąpili dziś do pracy pod warunkiem, że płaca w tej fabryce będzie unormowana podług zarobków, otrzymywanych przez robotników fabryki Teodora Steigerta, Krenninga, Häblera, Silbersteina na ul. Pustej, Edwarda Bidermana na ul. Senatorskiej i S. Rosenblatta, oraz dwóch fabryk w Zgierzu, Lorentza i Krusze i Zgierskiej Przędzalni.

— Na murach apretury Tifenbacha (Wólczńska 29) wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające o zamknięciu fabryki w dniu 2 sierpnia n. s.

Ze Stowarzyszenia pracowników technicznych. Wczoraj o godzinie 8-iej wieczorem w lokalu Towarzystwa popierania przemysłu i Handlu (przy ul. Dzielnej № 31) odbyło się drugie organizacyjne zebranie pracowników technicznych w celu przedyskutowania i przyjęcia ustawy, opracowanej przez specjalną komisję.

Zebranie zagał p. Czesław Chlebowski, który objaśniwszy zebranych o celu zebrania, prosił o wybór przewodniczącego. Zebrani jednogłośnie wybrali p. inż. Zagrobskiego, który zaprosił na trzymającego pióro p. R. Piaskowskiego, rozpoczął czytanie ustawy.

Zebrani w liczbie przeszło 40 osób, ustawę przyjęli z b. małymi zmianami i upoważnili komisję do poczynienia kroków u władzy w celu zarejestrowania takowej.

O godzinie 12-iej w nocy zebranie zamknięto.

Osobiste. Prezydent m. Łodzi r. st. Pieńkowski, powrócił z urlopu i objął swoje obowiązki.

— Dziś wyjechał na urlop pomocnik prezydenta m. Łodzi p. Andrejew; zastępuje go radny magistratu p. Stępowski.

— Na zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie wyjechał z Łodzi dr. Koliński.

— P. Wacław Konopka, łodzianin, otrzymał za rzeźby brązowy medal w Akademii krakowskiej.

Surowe owoce. Zwracamy uwagę władz sanitarnych na sprzedawanie nawet po sklepach niedojrzałych owoców, co już spowodowało wiele wypadków choroby.

Zebranie. Dnia 24 lipca, o godz. 2 po poł. w lokalu starszego majstra p. T. Łukomskiego przy ul. Nawrot nr. 31 odbędzie się ogólne zebranie stelmachow.

Rewizje i aresztowania. Wczoraj i dziś agenci ochrony dokonywali licznych rewizyj i aresztowań na ulicy Piotrkowskiej i innych.

Zuchwały napad. Wczoraj w południe na ulicy Nowo-Zarzewskiej kilku nieznanych ludzi dokonało zbrojnego napadu na dwóch żydów, wiozących pieniądze do fabryki «Leonhardt, Woelker i Girbard». Żydzi ci mieli przy sobie przeszło 12,000 rb., złożonych w skórzanym worku i skrzynce. Gdy dorożka znalazła się w pobliżu rynku Leonardowskiego, otoczyło ją 5 in nieznanych ludzi i kazali dorożkarzowi powracać. Jadący nie posłuchali, wtedy nieznajomi wskoczyli do dorożki, schwycili worek i skrzynkę i poczęli uciekać.

Napadnięci wszczęli alarm. Krzyki ich usłyszeli snujący się w pobliżu czeladnicy rzeźnicy i rzucili się za napastnikami w pogoń. Napastnicy odstrzeliwali się, lecz bezskutecznie i w końcu widząc, że mogą być schwytani, porzucili pieniądze.

Ścigający podnieśli je i odwieźli do IV cyrkułu policyjnego, zkad znowu odwieziono je do fabryki.

Bandytyzm. Wczoraj, o godz. 10 min. 30 rano, do kantoru firmy nafcianej Ter-Akomowa, Przejazd 84, wtargnęło trzech zamaskowanych ludzi z rewolwerami w rękach i zawoławszy: „Ręce do góry”, rozpoczęło rewizję kantoru. Znajdujący się na miejscu w chwili ekspriopriacji zarządzający kantorem, Imienitow, kasjer Hirsfeld, oraz subiekt Sokołajew i prokurent firmy Zieglera, A. Borstein tak się przestraszyli groźnego wyglądu bandytów, że dobrowolnie pozwolili się zrewidować i oddali im klucze od kasy. Otworzywszy kasę, bandyci wyjęli z niej 1168 rb. 66 kop., Borsteinowi zabrali 78 rb., Sokołajewowi 4 rb. 55 kop. Operowawszy w ten sposób pół godziny, bandyci odeszli, rozkazawszy swoim ofiarom nie ruszać się z miejsca pod groźbą śmierci.

Naoczni świadkowie dowodzą, że bandytów było 15, rozstawionych na straży, którzy nie wpuszczali nikogo do kantoru. Druty telefoniczne w kantorze bandyci przerwali.

Uderzenie. Dziś około godziny 11-iej rano przez ulicę Cegielnianą przejeżdżał furgon pocztowy, eskortowany przez kilku dragonów. Ruch na tej ulicy jest niezwykle ożywiony. Jeden z przechodniów, Jakób Wolbaum, lat 65, nie zdążywszy usunąć się z drogi przed nadjeżdżającymi dragonami, został przez jednego z nich uderzony w głowę kolbą.

Pokaleczonemu udzieliło pomocy Pogotowie.

Zabójstwo. W niedzielę o godzinie 9 i pół wieczorem, w Dąbrowie, do mieszkania robotnika 22 letniego Józefa Urbaniaka, przyszło trzech młodych ludzi również robotników i dali do Urbaniaka 7 strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Urbaniak pracował w fabryce Hugona Wulfsona przy ul. Milionowej. Przed 10-ciu dniami Urbaniak został wypuszczony z więzienia; osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Pożar. Wczoraj, o godz. 3 i pół po południu przy ulicy Zagajnikowej, w fabryce Kauca, w szarpaczach przy przedzalni, dzierżawionej przez Wołkowskiego, zapaliła się bawełna. W kilka minut cały oddział szarpaczy i przedzalnia tak zo-

stały przepelnione dymem, że robotnicy musieli opuścić sale. Zawiadomiona o pożarze straż ognio-wa miejska, zawezwała do pomocy I i II oddzia-ły straży ogniowej ochotniczej; II oddział przy-był wcześniej, niż straż miejska; ostatecznie wspól-nemi siłami w ciągu godziny pożar ugaszono.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajsz-e uległ mężczyzna i dwie kobiety, pierwszy został od-wieziony do szpitala Poznańskich. Wszystkim doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Ataki nerwowe. Na cementarzu kościoła św. Krzyża Anna Wicherska, robotnica, lat 20, dostała at-a-ku nerwowego; w fabryce Leonhardta Bronisława Mi-tral, lat 30, robotnica, uległa takiemu samemu wypadko-wi. W obydwóch wypadkach doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Postrzał. Wczoraj wieczorem na ul. Wólczań-skiej nr. 53 został postrzelony w lewe biodro robotnik, lat około 18, nieznany z nazwiska. Ranę lekką opatrzył lekarz Pogotowia.

Czem się żywimy? W majątku w pobliżu Głó-wna w tych dniach padło cielę; wnet się o tem dowiedzieli handlarze z tego miasteczka i zgło-sili się o kupno nieżywego cielaka. Ponieważ by-ło ich kilku, właściciel pozornie urządził licyta-cję; dawano za zdechłe cielę 10 rb. Gdy wreszcie właściciel oświadczył, że cielęcia ostatecznie nie sprzeda, bo może przypadkowo sam go zjeść, han-dlarze zapewnili, że taki towar tylko się sprzedaje do Łodzi.

Cielę nie dostało się do handlarzy, bo wła-scielca dał je na pożarcie psom.

Yi-Hung i dwór jego.

Kraj „Wschodzącego słońca“ i kwiatu wi-sniowego urządził w kraju „Świeżego poranka“ ma-ły przewrót, i oto na tronie dawnych królów koreańskich cesarz Yi-Hung, ojciec, ustąpił ce-sarzowi Yi Syekowi, synowi.

Tytuł cesarza w Korei jest świeżej daty, przybrał go Yi-Hung w roku 1897, a teraz ustą-pił swemu następcy, który jest pierwszym synem z matki królowej Min.

Ex-cesarz jest małym, niepozornym człowie-kiem, o cienkim wąsie i krzaczastej brodzie, ruchliwy, nerwowy, uchodzący zawsze za czło-wieka inteligentnego i uprzejmego, choć japoń-czycy wyrobili mu opinię intryganta. Intrygan-tem był właściwie jego ojciec, znany pod przy-domkiem Tai Wen-Kun, „pan wielkiego dworu“. Sprawował on rządy regencyjne za syna od ro-ku 1864, gdy Yi-Hung (ur. 1852) liczył dopiero 12 lat życia. Był to człek, który według okre-ślenia jednego z koreańskich pisarzy nosił w „że-laznym ciele kamienne serce“, nie też dziwnego, że szeregiem prześladowań misionarzy wywołał znaną wyprawę francuską w roku 1866. Dopie-ro jednak wpływ zjednoczonych mocarstw zdołał ukrócić wschodniego władcę.

Gdy młody król, a dzisiejszy ex-cesarz wstą-pił na tron, Tai-Wan-Kun stanął na czele partji konserwatywnej i rozpoczął szereg intryg prze-ciw cudzoziemcom, oraz wszelkim traktatom. Opinia dotychczas przypisuje mu zorganizowanie śmiałego napadu na poselstwo japońskie (w ro-ku 1882-m), gdy usiłowano uprowadzić kró-lowę, a króla zamordować. Potem porwano je-go samego i uprowadzono do Chin; podczas jego nieobecności wybuchła rewolucja 1884 r., pod-czas której król tylko dzięki pomocy jedno-go z eunuchów zdołał ująć grożącej mu znowu śmierci.

Ex-cesarz Yi-Hung stanowił w każdym razie kontrast ze swym ojcem. Nie stronął on od za-chodnich prądów, a nawet w roku 1896 zawarł związek małżeński z miss Emilią Brown, córką amerykańskiego misionarza. Miss Brown była w pierw damą dworską królowej Min, którą w ro-ku 1895 w tajemniczy sposób zamordowano. Wkrótce po śmierci królowej Yi-Hung podniósł damę dworską do godności Bin, t. j. księżniczki krwi, a potem ożenił się z nią uroczystie. Gdy w rok przyszedł z tego małżeństwa syn, mał-żonka cesarska była zgodnie z prawami Korei uznana za prawną cesarzową. Jak jednak zazna-czyliśmy, następcą tronu i obecnym cesarzem jest Yi-Syek (ur. 1874 r.), syn zmarłej królo-wej Min.

Przed okupacją japońską Yi-Hung prowadził

życie odosobnione i rzadko ukazywał się poza mu-rami swego granitowego pałacu. Gdy się zaś ob-jawiał ludowi, działo się to na tle istotnie bajecz-nego przepychu wschodniego.

Wszystkie sklepy w dniu takim uroczystym musiały być zamknięte, a lud tworzył na ulicach długie szpalery. Seul posiada kilka ulic szerokich, a zwłaszcza ma ulicę południową, która miejsca-mi dochodzi do 40 m. szerokości. Reszta ulic jest wązkich i krętych, ale na właściwą pompę wybie-rano drogi główne.

Pochody uderzały przepychem i bogactwem barw iście wschodnim, ale nie brakło im czasem szczegółów, które dla oka europejczyka wydawa-ły się nie tyle dziwne, ile komiczne. Korowód otwierała zwykle kawaleria koreańska w unifor-mach europejskich barwy niebieskiej. Za nim w zbitym tłumie, drepcząc, przepychając, gestykulu-jąc, deptając sobie po piętach, kroczyła cała falan-ga służby dworskiej w fantastycznych czapkach i barwnej, pstrej odzieży.

Falowała tu w tłumie cała splełana tęczą dłu-gich jedwabnych sukni żółtych, zielonych, niebie-skich, czerwonych, pomarańczowych, ozdobionych lamą i wstęgami. Tuż zaraz szli chorągwie, dźwi-gając ciężkie chorągwie czerwone z niebieskimi insygniami państwowymi. Przygrywała im orkie-stra, złożona z bębnow i fletni. Dobosze i fletni-sci nosili długą odzież, barwy żółtej, każda fletnia ozdobiona była wstęgą, a każdy bębem—chwasta-mi. Dalej szedł oddział Iniczników z flagami zie-lonemi, czerwonymi i żółtymi.

Pochód rozwijał się coraz dalej, ale wciąż nie widać było mu końca: szli wojownicy w starożyt-nym rynsztunku, muzykanci z dzwonekami, cym-balkami, piszczałkami, eunuchami, służba pałaco-wa, wreszcie oddział kawalerji przybocznej w ka-peluszach z piórami. Ale to nie koniec! Wąż, lśniący wszystkimi barwami tęczy, przewija się i przewija—daleko jednak wciąż do cesarza. Idą drabanci, muzykanci, urzędnicy dworsey — a po-tem znów urzędnicy, muzykanci, drabanci, zmie-niają się postacie, zmienia się szyk, ale samo słoń-ce pochodu jeszcze w pałacu.

Wreszcie zbliża się owo słońce, a jako zapo-wiedź zjawiają się urzędnicy przyboczni, niosący w pudłach napoje i przekąski, małe stoliki i faj-ki. Nagle rozlega się ogłuszający grzmot bębnow i trąb, a wśród wrzawy odzywiają się groźne, o-strzegające głosy. Oto sam władca, niesiony w sre-brnej lektyce ze złotem wybicim, na głowach 32 ludzi, wybranych ze służby dworskiej. Wolno i u-roczysto posuwa się lektyka, kołysząc się lekko na swem ludzkim oparciu...

Tak ex-cesarz Yi-Hung, przed rządami japoń-czyków w Korei, udawał się przynajmniej raz w rok do grobów swoich przodków.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej
i własne.

Petersburg, 22 lipca. Wobec przeciągające-go się braku koniecznych funduszy na pokry-cie wydatków utrzymania warszawskich zakła-dów dobroczynnych, w celu uniknięcia grożącego szpitalom warszawskim zamknięcia, ministerjum spraw wewnętrznych poruszyło sprawę koniecz-ności natychmiastowego oddania zakładów dobro-czynnych warszawskiej rady miejskiej dobroczyn-ności publicznej pod zarządem magistratu m. War-szawy.

Petersburg, 22 lipca. Komisja nowych kolei zaczęła rozważać sprawę budowy kolei do prze-wozu węgla donieckiego do okręgów centralnego i północnego. Są propozycje przedsiębiorców Fittinghoha i Szella zbudowania kolei petersbur-sko donieckiej węglowej oraz Jenakijewa i Chru-lewa zbudowania kolei ze Lgowa do Kamien-skoje.

Petersburg, 22 go lipca. Departament leśny głównego zarządu rolnictwa otrzymał od zarzą-dzającego oddziałem rosyjskim leśnym na wysta-wie międzynarodowej morskiej 1907 r. w Bor-deaux wiadomość, że komisja ekspertów „jury“ międzynarodowego ukończyła już oglądanie i oce-nę wystawionych okazów. Przyznano okazom od-działu nagrody: departamentowi leśnemu nagrodę najwyższą, tartakowi Hamemana w Archangielsku oraz redaktorowi wydawcy pisma „Leso-

promysłennyj wiestnik“ medale złote.

Petersburg, 22 lipca. We dnie na prospet-cie Suworowskim 4-eh niewiadomych bandytów usiłowano zrabować skład herbaty. Spłoszeni zdołali tylko unieść rulon miedzi i strzelając zbie-gli, nie raniąc jednak nikogo. Jednego z nich ujęto.

Częstochowa, 22 lipca. O godzinie 8-ej wie-czorem pięciu wystrzałami z rewolweru wprost stacyi kolejowej zabito podoficera żandarmeryi, Krikliewo.

Królewiec, 22 lipca. Trzech studentów pol-skich tutejszego uniwersytetu otrzymało «consi-lium abeundi» (relegacja) z powodu agitacji na-rodowo-politycznej. Jeden z nich, z obawy przed arestowaniem zbiegł. Dwaj inni postanowili za-żądać rewizji wyroku akademickiego.

Kijów, 22 lipca. W sobotę w celi klaszto-ru Preobrażeńskiego w Kitajewie zabito, w celu rabunku, mnicha Pisięgo. Zabójcy niewiadomi.

Sewastopol, 22 lipca. Oddział pancerników pod dowództwem admirała Cywińskiego odjechał na Kaukaz na zajęcia praktyczne.

Krasnojarsk, 22-go lipca. O pięć wiorst od Aczyńska w domu rybaka ujęto niewiadomego człowieka, zajętego wyrobem bomb. Znaleziono 120 paczek dynamitu, materyały wybuchowe oraz wiele paszportów. Niewiadomy podał się za ucz-nia aptekarskiego Smorodimowa.

Berdjansk, 22 lipca. W Oriechowiu i Care-wodarówce grad zniszczył 350 dziesięcin zboża. Straty obliczają na 20,000 rb.

Paryż, 22 lipca. «Temps» wypowiada zado-wolenie z powodu odmowy Anglii co do rozwią-zania na konferencji w Hadze kwestji częścio-wego rozbrojenia. Sprawa ta nie mając widoków powodzenia, tylko zaostryłaby wzajemne stosunki pomiędzy mocarstwami. Formułę, za-proponowaną przez Anglię, gazeta nazywa bez-skuteczną, lecz i bezpieczną.

Rzym, 22 lipca. Ojciec święty przyjmował dziś na posłuchaniu posła japońskiego Wene Uszida, który doręczył Papieżowi list mikada. Zgodnie z tym listem Uszida akredytowany jest przy Watykanie w charakterze posła nadzwyczajnego.

Tanger, 22 lipca. Według otrzymanych wiadomości, Raisuli przerwał komunikację pomię-dzy Meelanem a światem zewnętrznym; wskutek tego, jak mniemają, sytuacja zawiąklała się. Z dru-giej strony przypuszczają, że Rajsuli opuścił twierdze i jest wzięty do niewoli przez plemię Kmass. Ze źródeł wiarogodnych zapewniają, że sultan wysyłał specjalnych posłów do tego ple-mienia. Posłowie byli dobrze przyjęci i wró-ciwszy do Fezu donieśli sułtanowi, że plemię wyraża mu uczucia przywiązania i całą gotowość wypełnić jego rozkazy oraz służyć, czem może.

Brześć Litowski, 22 lipca. Z inicjatywy oby-wateli polaków ustanowiono komitet przedwybor-czy z udziałem po dwóch delegatów z każdego powiatu. Celem komitetu jest depomagać do wy-boru umiarkowanych posłów. Organizuje się rów-nież dla prowadzenia kampanii przedwyborczej żydowska grupa narodowa.

Wilno, 22 lipca. Policja w nocy przy rewi-zyi przy ulicy Raduńskiej napotkała zbrojny o-pór. Oto w jednym z domów tam położonych, zamknęło się dwóch anarchistów i zaczęło strze-lać z brauningów. Policja odpowiadała. Po wy-czerpaniu ładunków, anarchiści poddali się. W mieszkaniu znaleziono bombę nienabitą, sześć brauningów, wydawnictwa nielegalne i korespon-dencję. Jeden z policyantów kontuzjonowany. W mieszkaniu sąsiednim zabito przypadkowo ży-dówkę.

Paryż, 22 lipca. Prezes ministrów Clemen-ceau i Picquart postanowili odbyć wycieczkę na balonie «Patrie». Prasa uważa tę napowietrzną podróż głównych kierowników navy państwowej za dowód, że «Patrie» jest istotnie balonem pe-wnym, powolnym swoim sternikiem. Choć nie-wątpliwie także o to, aby w obliczu Europy raz jeszcze stwierdzić, jak doniosłym jest wynalazek francuski.

Łondyn, 22 lipca. Według urzędowych do-niesień z Tokio, rząd japoński nie wpływał na abdykację cesarza Korei. Margrabia Ito wysłał wojsko japońskie na wyraźne polecenie cesarza, który prosił go, aby opanował rozruchy i kraj uspokoił.

Łondyn, 22 lipca. «Daily Mail» otrzymuje z Seulu wiadomość, że wojsko japońskie uderzyło

S. + P.
Józef Widawski

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu d. 22 lipca 1907 r. o godz. 2-iej w nocy, przeżywszy lat 50.

Eksportacja zwłok nastąpi we Wtorek d. 23 lipca o godz. 7-iej wieczorem z domu przy ulicy Mickiewicza Nr. 19 do kościoła W-cia N. M. P.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w środę 24 lipca o godz. 9¹/₂ rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na Nowy cmentarz katolicki.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego, pozostała w nieutulonym żalu
Żona z dziećmi.

Podwyżka cen spirytusu denaturowanego.

Wskutek rozporządzenia Ministerium Skarbu z dnia 1/14 b. m., wprowadzona została denaturacja podwójna przy skazaniami spirytusu do palenia i ogrzewania, powodując powiększenie ceny tegoż spirytusu.

Wskutek tej okoliczności firma H. Otto i S. Poradowski, Reprezentacja Związku Gorzelników, Krótka nr. 9, po wyprzedaniu zapasów spirytusu denaturowanego z przed 1/14 b. m., a denaturowanego pojedynczo, po cenie normalnej, zmuszona była od dnia wczorajszego podnieść cenę za spirytus denaturowany o 20 kop. na wiadrze, czyli butelka 1/4 wiadro spirytusu, która kosztowała do tej pory kop. 50, kosztować będzie obecnie kop. 55.

Sklepy zaś monopolowe podniosą cenę spirytusu denaturowanego, jak się dowiadujemy, aż o 30 kop. na wiadrze, lecz obecnie jednak monopol nie posiadają zupełnie tego produktu.

Zwyżka uczyniona przez firmę H. Otto i S. Poradowski jest tylko chwilową, gdyż z dnem 1 października r. b. rozpocznie się nowa kampania gorzelnicza, powodująca zwykle zniżkę cen za okowite, umożliwiając w ten sposób obniżenie ceny za spirytus denaturowany.
1192

Grzegorzewski i Kulesza
Skład fortepianów i pianin
przeniesiony został na ulicę
PIOTRKOWSKĄ
Na składzie wielki wybór instrumentów krajowych i zagranicznych.
1170-6-1

Piotrkowska № 200.
Lecznica Zębów
M. EPSZTEIN-RIEŚNIK.
Plomby złote, porcelanowe i t. d.
Zęby sztuczne na zlocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.
Poprawki sztucznych zębów na oczekaniu.
Konsultacya 30 kop. 97-120

1191 **Biblioteka P. M. S.**
Kola Śródmieścia w Łodzi,
ul. Piotrkowska 117.
Wypożyczanie książek odbywa się: w dni powszednie od g. 6—8 wiecz., w niedziele i święta od g. 12—3 po poł. Opłata za wypożyczenie książki wynosi: 1) od członków P. M. S. i uczącej się młodzieży 10 gr. miesięcznie; 2) od osób nie należących do P. M. S. zł. p. 1 miesięcznie.

Czełgodnemu duchowieństwu, a szczególnie zacnemu Ks. Kowalskiemu, Zgromadzeniu Rzeźników, Sz. stowarzysz. Chrześc. Rzem. polskich i wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie s. p. **Wincentego Fstrokońskiego** w d. 17 b. m. Pabianicach, składamy jaknajserdeczniejszą podziękę, mówiąc po staropolsku „Bóg zapłać“
Redzina. 1185

dopiero wtedy na tłum zbuntowany, gdy ze strony koreańskiej padły pierwsze strzały do polityki japońskiej.

Seul, 22 lipca. Stan rzeczy widocznie się polepsza. General Hasegawa rozkazał usunąć kartacznicy z placu przed pałacem. Niewielki oddział piechoty japońskiej strzeże arsenali. Oddział ma rozkaz wysadzić arsenały w powietrze, gdyby nie udało się ich utrzymać. Agitatorowie wypowiadają na wiecach mowy rewolucyjne do wojsk koreańskich. Koreańczycy posiadają zapasy amunicji i broni dla 90,000 ludzi. General Hasegawa ma tylko oddział 2,300 żołnierzy japońskich. Margrabiya Ito sprzeciwia się ogłoszeniu stanu wojennego w mieście, proponuje zaś w charakterze środka tymczasowego dla stłumienia rozruchów zajęcie całego kraju przez wojska japońskie. Pierwszy rozkaz nowego cesarza zawiera oddanie pod sąd deputacji koreańskiej w Haadze.

Seul, 22 lipca. Nietylko armia koreańska okazała się niezdołą do opanowania sytuacji, lecz nawet gotowe wojska japońskie są niewysparczającymi do stawienia czoła powstańcom. Przedsięwzięto kroki, w celu sprowadzenia posiłków z Simonoski. Ludność nastrojona jest wrogo wyłącznie względem japończyków, innym cudzoziemcom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Obawiają się, że położenie japończyków stanie się bardzo krytycznym, gdy szerokie warstwy ludności dowiedzą się o wypadkach dni ostatnich.

Seul, 22 lipca. Japońskie statki wojenne i transportowe przybiły do Czemulpo i wysadziły na ląd znaczne oddziały wojska dla poskromienia zbuntowanej armii koreańskiej.

Tokio, 22 lipca. Według dzienników japońskich, postanowiono zmienić traktat japońsko-koreański, aby generalnemu rezydentowi japońskiemu na Korei dać prawo jaknajczęstszej kontroli nad wewnętrznymi sprawami kraju.

Tokio, 22 lipca. Mikado wydał rozkaz ukarania wysłanych do Haagi delegatów koreańskich.

DZIENNE.

Warszawa, 23 lipca. Wydział ochrony za-

pobiegł rozbójniczym napadom na biuro bankierskie Towarzystwa kolonii rolnych. Aresztowano sześciu uzbrojonych ludzi.

Warszawa, 23 lipca. Aresztowano 13 anarchistów-komunistów. Zabrano im udoskonalone instrumenty do rozbijania kas ogniowatych i 400 egzemplarzy żydowskiego dziennika anarchistycznego.

Ekaterynodar, 23 lipca. W nocy wczorajszej w Majkopie czterech przestępców strzelało do policmajstra, obchodzącego miasto. Podczas strzelaniny policmajster ranił jednego z napastników, którego unieśli towarzysze. Policmajster wyszedł cało. W jurcie stacji olgińskiej grad zniszczył przeszło 1000 dziesięcin zboża.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 75	70.75	71.25
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.60	92.00	—
5% " " z 1906 r.	88.10	87.15	—
4 1/2% listy ziemskie	88.00	87.00	87.50
4% listy ziemskie	80 50	79.50	—
5% listy zastawne m. Warszawy	87.75	86.75	87.15
4 1/2% " " " Łodzi	82.80	81.80	82.40
5% " " " " " " "	—	—	—
4 1/2% " " " " " " "	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	353	343	—
Pożyczka premiowa I-iej emisji	247	237	—
" " " " " " " " " " " " "	221	211	—
Lilpopy	—	—	520
Radzki	—	—	—
Starachowice	—	—	113
Pułtowski	—	—	—
Czeki na Berlin	46 52	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa **70,87 1/2.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
22/VII 1 pp.	738.6	+16.4	56	Pc Z 3	Z dnia 22/VII Temperatura max.+17.0° C.
22/VII 9 w.	739.3	+14.2	84	Z 3	Temperatura min.+9.6° C.
23/VII 7 r.	740.7	+11.4	84	Pc Z 3	Opadu 0.0

Drobne ogłoszenia.

- Biedna matka odda półtoraroczną dziewczynkę na własność. Oferty „Matce“ „Rozwój“ 1891-3-3
- Bezki od masła raz używane oraz rogowki do sprzedania. Skład masła, Piotrkowska 117. 1830w6p1
- Do sprzedania uralski kucyk, bryczka i uprzęż tania. Ul. Piotrkowska 131. 1808-3-3
- Do sprzedania rower. Ul. Wodna nr. 8 m. 10. Od 7-9-iej wiecz. 1895-3-2
- Do sprzedania garnitur pluszowy, łóżka, szafy, otomana, stół. Od 5-iej do 8-iej wiecz. Ul. Pańska 39 m. 9, w oficy. 1897-6-1
- Fortepian krótki, czarny z metalową płytą i dobrym tonem do sprzedania. Benedykta 43. m. 14. 1803-3-3
- Jest do sprzedania kredens dębowy, oraz 6 maszyn stolarskich. Obejrzeć można od 8 r. do 8 wiecz. Pańska 60, stróż wakate. 1793-6-4

- Kupię otomanę w dobrym stanie. Spacerowa nr. 37 m. 10, Lukaszewicz. 1901-3-1
- Mamka wiejska ze świeżym pokarmem jest do umieszczenia, ul. Widzewska nr. 145 m. 19. 1907-2-1
- Młody człowiek z ukończoną krajową szkołą tkacką w Krośnie (Galicya), z dobrimi świadectwami, znający rachunkowość przemysłową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w tkactwie lub innym przedsiębiorstwie przemysłowym. Adres: Szczubiał, ul. św. Łuzy nr. 63, Łódź. 1762:157
- Niedrogo robię suknie, biżuki. Przejazd 48 m. 11. II-gie piętro. 1611-r-145
- Potrzebny doświadczony korepetytor (filolog) na wies w celu przygotowania ucznia do 6-iej klasy gimnazjum rządowego. Główna 50 m. 53. Od godz. 12-2 po poł. 1903-2-1
- Potrzebna jest zaraz nauczycielka na wies z muzyką i konwersacya francuską, do trzech dziewczynek. Wiadomość w składzie wiu Wojskiego, Konstancyńska nr. 8. 1896-3-2

- Potrzebny chłopiec do terminu do zakładu ślusarskiego, ul. Południowa nr. 21. 1786-3-3
- Potrzebna szwaczka do reperatury białych. Wiadomość Zachodnia 57 m. 1, narożny dom. 1802-3-3
- Potrzebna paniątka do cukierni. Piotrkowska 17. 1800-3-3
- Plac przy ulicy Drewnowskiej 50x17, frontowy, za 800 rubli, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Zawadzka nr. 11. kawiarnia. 1777-4-3
- Rodzina Bogackich, nigdy zamieszkała na Podlasiu, zechce podać swój adres: Zgierz, ulica Zegrzanska, do Rudowskiego, Polkowska. 1898-3-2
- Student uniwersytetu udziela lekcji matematyki i języków. Adres: St. Lipka, Mikołajewska 9. 1905-6-1
- Znaleziony pies „Taks“ jest do odebrania. Ul. Pańska nr. 39, weźny sąd II rewiru. 1899-2-1
- Zaginął paszport na imię Józefa Bieleckiego, wydany z gminy Radogoszcz 1900-3-1

- W niedzielę w południe, idąc ogrodem Mikołajewskim i ul. Widzewska zgubiłam bransoletkę srebrną. Łaskawy znalazca raczy oddać, Widzewska nr. 127 m. 18. 1902-2-1
- Zaraz pokój do wynajęcia, umeblowany z całodziennem utrzymaniem dla jednej lub dwóch kobiet. Piotrkowska 132 m. 26 1828c3s1
- Zaginął paszport na imię Józefa Brzezińskiego, wydany z gminy Zelgorz. 1829-3-1
- Zaginął paszport na imię Hersza Jakuba Minckiego, wydany z powiatu nowomińskiego. 1906-3-1
- Znaleziono chłopczyka 4-letniego, włoski ciemno blond. Odebrzyć go można w kancelacji parafii św. Krzyża. 1904-3-1
- Zaginął paszport wydany z gminy Łęczno. pow. piotrkowskiego, na imię Ludwika Klimpnerowskiego. 1893 3 3
- Zaginęła karta pobytu, wydana przez naczelnika pow. łódzkiego, na imię Antoniego Muguły, pruskiego poddanego. 1889-3-3

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**
Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
 otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
 Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r90
№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Dr. med. Zygmunt Golec
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
 przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKĄ 86 m. 6.
 Godz. przyjęć od 8-10 r. i od 5-8 w., dla pań od 10-11 r. 1145-10-6

Dr. JELNICKI
 ul. Andrzeja 7.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-232

Dr. Józef Michalski
 Okulista
 przeprowadził się na ulicę PIOTRKOWSKĄ 132
 przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r99
 Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt
 ul. Średnia № 5. 149-107
 Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
 Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego)
 Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-8 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r107

Dr. L. KLACZKIN
 Konstanyńska 11.
 Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
 Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-90

Dr. H. Szumacher
 choroby weneryczne i skórne
 Nawrot Nr. 2.
 Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6 637r325

Dr. F. Klozenberg
 przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25.
 Choroby wewnętrzne spec. nerwowe (leczenie elektrycznością).
 Godz. przyjęć: 10-11 r., 5-7 pp. 1188-6-1

Dr. D. Helman
 Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
 Przyjm. od g. 9 1/2-11 r. i od 4-7 wiecz. w niedz. od 9-12 Nikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r175

Dr. Stanisł. Piekarski
 Choroby weneryczne i skórne
 przyjm. od 9-10 r. i od 5-7 wiecz. Rozwadowska 6. 1331r229

Dr. H. Rosenthal
 Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorsczkowe, zakaźne)
 Konstanyńska 7. 1415-r110
 Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-ej.

Dr. T. Mogilnicki
 Lekarz szpitala Anny Maryi
Choroby dzieci
 Zawadzka 4. 1068-10 9
 Od 9-10 r. 4-5 pop

Dr. Eugenia Korot-Gerszuni
 Choroby kobiece i Akuszeria
 Piotrkowska 121
 Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-182

Dr. A. Grosplik
 ul. Zielona № 5,
 Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
 Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-140

Dr. J. Grabowski
 spec. chorób gardła, nosa i uszu
 przeniósł się na ulicę PIOTRKOWSKĄ 145, m. 8
 i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491-r-185

Młody człowiek
 znajdzie zajęcie w drukarni „Rozwoju“, Przejazd nr 8. 1193-1

Do sprzedania
 za cenę przystępną w Chilcezkach, pomiędzy Willanowem i Piasecznem 1 1/2 morgi gruntu ornego z połową koryta rzeki. Przystanek kolejki w miejscu. Miejscowość uroczą. — Blższych szczegółów udzielić może p. H. Bonn, ul. Piotrkowska 261. 1189-d-1

W. Krakowski, Piotrkowska № 103, m. 33,
PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA
 okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacja linoleum.
 Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306-r-35

8-tygodniowe Br. ZAJĄCZKOWSKIEGO
KURSY BUCHALTERYJNE Łódź, Mikołajewska 46, I-sze piętro.
 obejmują: Teorya: 1) Historia handlu. 2) Prawo handlowe. 3) Prawo wekslowe 4) Ekonomia i terminologia handlowa. 5) Buchalterya w ogóle. Praktyka: 1) Prowadzenie ksiąg handlowych, przepisanych przez prawo, system włoski i amerykański. Wykłady dzienne i wieczorowe dla pań i panów.
 Wpisowe rb. 60 w ratach tygodniowych. 1155-5-3

Niemiecki **Włoski**

Uczcie się języków!
POLEPSZYCIE WASZ BYT.
 Uczcie się według metody Berlitz, która oszczędza czasu, trudu, pieniędzy.
 Lekcja próbna gratis!
 Taryfa franco!
Dr. fil. KUMMER, Skwerowa № 4.
 Porozumieć się można od 11-1, 2-4 i 8-10. 963

Angielski **Francuski**

APARTAMENT
 na I piętrze, złożony z 12 pokojów, bogato i stylowo dekorowanych, do wynajęcia zaraz. Włodzimierska № 10 w Warszawie. 1183-6-1

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Zgierza

ogłasza, że dnia 11 (24) lipca r. b. o godzinie 10 rano w kancelaryi tegoż magistratu odbędzie się

ustna licytacya w trzecim terminie

na sprzedaż sześciu pozycyi rocznych cięć w Zgierskim miejskim lesie, od wyszczególnionych niżej sum za pozycye:

pozycya I-sza	163 sztuki	od sumy	984 rb. 36 kop.
" II	101 "	" "	1305 rb. 49 kop.
" III	107 "	" "	1439 rb. 26 kop.
" IV	93 "	" "	1197 rb. 65 kop.
" V	108 "	" "	1402 rb. 42 kop.
" VI	129 "	" "	872 rb. 78 kop.

Warunki są do przejrzenia w kancelaryi magistratu zgierskiego codziennie za wyjątkiem dni galowych i świątecznych. 1190-1

Z dniem 1-go Sierpnia otwartą będzie
MLECZARNIA
 dominium Gemzów,
 róg Promenady i Andrzeja.
 1186-3-1

Suchoty, Astmę, Choroby krtań i wszelkie cierpienia płuc można jedynie wyleczyć herbatą roślinną „A Wolffkego“ z Berlina, paczka 80 k. Tysiące uznań. Blższe szczegóły udziela darmo W. Pietrzykowski, Pabianice. 1166-3-2

Adolf Neumark
 Adwokat Przysięgły
 przeprowadził się do domu przy ulicy Cegielnianej № 36. 1173 3-3

Zaraz pokój do wynajęcia, umeblowany z całodziennem utrzymaniem, dla jednego lub dwóch panów. Dzielna nr. 40 m. 1. 1655-10-8

Lactobacyllina
 prof. Mlecznikowa
 bakterye kwasu mlecznego

słynny środek leczniczy
 przeciw chorobom przewodu pokarmowego, chorobom żołądka i kiszek, chorobom serca, nerek, artretyzmowi, chorobie cukrowej, kamieniom żółciowym, zwapnieniu naczyń.

Lactobacyllina usuwa z kiszek chorobotwórcze bakterye gnilne, które podkopują zdrowie i sprowadzają przedwczesną starość.

Przyjmuje się pod postacią **Proszku, Pastylek, oraz mleka zsiadłego.**

Mleko zsiadłe spożywać można na miejscu, lub rozsyła się w abonamencie do domów bez dopłaty za odnoszenie.

Przyjmuje się piśmienne zamówienia.

CENA MLEKA:

Porcja pojedyncza	kop. 30
Zastaw na naczynie	kop. 40
Abonament 10 biletów	rb. 2.50
" 30 "	rb. 7.-
" 40 "	rb. 8.-

Dla P.P. lekarzy i szpitali specjalne warunki.
 Dla aptek odpowiedni rabat.

T-wo „Le Ferment“
 w Paryżu
 Jeneralna reprezentacya w Łodzi
Piotrkowska 86.
 Żądać prospektów. 1090-d

Zatwierdzone przez Ministerium skarbu

Męskie i Żeńskie

Prywatne Półroczne Kursy Buchalteryjne

J. MANTINBANDA

W ŁODZI.

Zawiadamiam Szan. Publiczność miasta tutejszego i okolic, iż utrzymywane przezemnie „Kursy Buchalteryjne” **przeniesione zostały** do nowego lokalu na ulicę**Dzielną Nr. 22,**

obok sali koncertowej Vogla (przystanek tramwajowy).

W nadchodzącym półroczu, niezależnie od istniejących już kursów wieczornych, otwieram także **kursy dzienne**, na których jak na wieczornych wykładane będą następujące przedmioty: **arytmetyka handlowa, buchalterya pojedyncza, podwójna czyli włoska i amerykańska** w zastosowaniu do różnych branż handlowych, **korrespondencya** polska, rosyjska, niemiecka, francuska i angielska, **języki nowoczesne, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia** i sztuka pisanja na maszynie,Wykłady rozpoczną się **14-go Sierpnia r. b.**Informacji udziela i zapisy przyjmuje włącznie do wyżej oznaczonego dnia kancelaryja na **kursach dziennych**: we Wtorki, Srody i Czwartki od godz. 9 — 10 zrana i od 2½ — 4 po południu; zaś na **wieczornych**: codziennie od godz. 7—9 wiecz.

Zarządzający kursami

J. Mantinband.**UWAGA:** Uprasza się o wczesne zapisywanie się na dzienne kursy, aby mieć możność zaprowadzenia w porę potrzebnych porządków administracyjnych. 1131—d3**4⁵⁰**

kosztuje kostyuma-wa spódniczka. Angielskie palto rb. 11.50 Hawelok rubli 10.50. Wszystko z wełnianego materiału. — Wielki wybór damskich bluzek od rb. 2.75. Zmiana przyjęta

u **EMILA SCHMECHLA**
Piotrkowska 98.

840

Dentysta J. Minczkowskiprzyjmuje od 9—12 r.
i od 2—7 w.Andrzeja nr. 1,
róg Piotrkowskiej. 1176-8-2**Szcześć Boże!**Nowozałożonej u nas firmie
wyrobów tabaczkowych i gilsz z watą
Hawana**Józefa Drabikowskiego,**
Piotrkowska nr. 103. 1127-6-4

WIĘKSZY

LOKALze składem jest do wynajęcia u Ma-
ksa Fischera. Piotrkowska 177. 1174-4**Ogród „Łośniczówka”**
(Waldschlösschen)przy Miłsza oddaje się w dzierżawę,
łącznie z gruntownie odrestaurowanymi
budynkami, zdatnymi na teatr zimowy,
letni, zabawy, odczyty, zebrania i t. p.
Wiadomość Przejazd № 5, u zarzą-
dzającego. 1172-3-2**Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. maju 1907 r. za frachtami: Rogów 8162 próżne worki „Józefin”; Łowicz 9764 próżne beczki, Sz. A. Wiszlicki; Pruszków 12947 naczynia fajansowe, J. Tejchfeld; Pruszków 12935 barwniki anilinowe, Fabryka Chemicznej; Noworadomsk 30821 i 30822 meble gięte, Rosenbaum i Follman; Noworadomsk 30823 meble gięte, Br. Thonet; Grodzisk 17483 sadze, R.

Bibersztajn i S-ka; Warszawa W. 163989 sukno, Orzecki; Warszawa 163970 sukno, P. Orzecki; Warszawa 163929 makaron, Zelman Gampel; Warszawa 163863 rękodzielnicze wyroby, I. Kopelowicz; Warszawa 163857 przędza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; Warszawa 163841 książki, Warszawski Okręg Naukowy; Warszawa 163833 i 163832 tabaczone wyroby, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 163787 kolonialny towar, Janower; Warszawa 163783 knoty, F. Edelsztejn; Warszawa 163752 chmiel prasowany, Kuźnicki i S-ka; Warszawa 162745 mydło toaletowe, Centralne Chemiczne Laboratorium; Warszawa 162720 wełniane towary, Fajnzylberg; Warszawa 162706 wełniane towary, Kon; Warszawa 161761 przędza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; Warszawa 161732 naczynia kuchenne, Ryczewol; Warszawa 163693 herbata, W. Wysocki i S-ka; Warszawa 162617 przędza wełniana, E. Briggs Br. i S-ka; Warszawa 161642 naczynia kuchenne, I. Ryczewol; Warszawa 163585 rękodzielnicze wyroby, G. J. Szeffel; Warszawa 163477, 163476 i 163474 tabaczone wyroby, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 162476 kolonialny towar, O. Goldwicht; Warszawa 162401 maszyna pończosznicza, Petersb. T-wo; Warszawa 163330 maszyna żelazna, J. Sotcik i S-ka; Warszawa 163263 zamki żelazne, I. Szwarebaum; Warszawa 163243 mydło toaletowe, Szach; Warszawa 162194 książki, Szulc-Rajewski; Warszawa 162132, skrawki sukienne, Kotenomostek; Warszawa 162122 kopyta szewckie, K. Glikson; Brześć I 41365 przędza bawełniana, R. Kanel; Warszawa Kow. 317522 rękodzielnicze wyroby, Ch. Ł. Fajndlich; Warszawa m. 192454 wino, Kolačzkowski; Włodawa 2393 drzewo opałowe, Holcman dla Tefla Hellera; Tomaszów 27597 skrzynia drewniana, A. Huk; Końsk 27674 pończochy, M. Łandsztejn; Płicz 6897 drzewo dębowe, Kaplan; Perm 27357 sukno, Z. Epfelbaum i S-wie dla F. Fejnberga i I. Bernsztejna; Kat. Iwan. Zawod. 583 wełniane wyroby, W. Bolszczykow; Tuła 93524 rękodzielnicze wyroby, W. S. Tjurikow i M. Makiejew dla S. Rozentala; Dawlekanowo 6783 rękodzielnicze wyroby, P. Frizen; Woroneż 51963 wełniane towary, A. Grinberg; Kantemirowka 5091 rękodzielnicze wyroby, Br. Drowalewy dla M. Lewinsona i Blumina; Aleksiejewka St. 9216 wełniane wyroby, I. Gorochow; Rostów nad Donem 106033, 106031 i 106032 sukno, Fajnsztajn; Saratów m. 45884 skrawki sukienne, Kuramszin i Lejbner; Jenakjewo 55493 pończochy, Naczel. st. dla Cwillinga; Gosudarew Bajrak 11340 wełniane towary, Naczel. st. dla E. Lwa; Sumy 5926 wełniane towary, A. Bereżnoj dla Szepa; Pawlograd 9856 wełniane towary, Naczel. st. dla E. Lwa; Łozowaja 2962 wełniane towary, A. Kozwenko; Aleksandrów 87175 lampy elektryczne, L. Rappaport i S-ka; Aleksandrów 87046 części lamp, Agentura Celna; Piotrków 10331 płyty szklane, „Kara”; Warszawa posp. 45307 obuwie, Pentelka; Warszawa posp. 45275 książki, Gebethner i Wolf; Warszawa 45116 albumy, Gelpaszcz; Warszawa posp. 44843, tektura, L. Kuźnicki; Spas. Demianskoje 583 581 rogoże nowe, Kuwszennikow; Petersburg Mik. 403416 książki „Znanje”; Petersburg pas. 62023 pantofle skórzane, A. I. Niewiażski; Petersburg 61962 stoły drewniane, F. Wigandt; Witebsk 7126 rękodzielnicze wyroby, Sternin; Göttingen 2 | 1 fizyczne przybory, F. Sartorius dla Urbach; Bermen Rittershausen 2 przędza bawełniana, E. Linu i Chagonberg dla A. I. Długacza; Zwenigorodka 10170 rękodzielnicze wyroby, Sz. Umanow; Bar 6142 rękodzielnicze wyroby, Ch. Cukierman; Brześć II 26476 gilzy do piapierosów, N. Łukin; Mała 10120 krzesła gięte, D. Szkuratowski; Lipowice 7866 rękodzielnicze wyroby, M. Kilberg; Kuczurgan 724 wełniane towary, „T-wo Seglasie” dla I. Godowicza; Krzemieniec 14031 koszyki, A. Barak; Krzemieniec 13949 koszyki, M. Bernsztajn; Kriwin 4578 rękodz. wyr., P. Ożarowski; Kiszyniów 43064 wino besar., G. Bojukaner; Kijów m. 18781 sukno, Datkin; Kijów m. 18784 wełn. tow., M. G. Magazani; Odesa tow. 236294 przędza lniana, I. Gorchowski; Odesa Port 93459 rękodz. wyr., Praktycz. A-ra R. T. H. i Z; Odesa 235529 i 234152 nasiona, J. F. Najdicz; Odesa tow. 234463 i 233786 karmelki, E. Władimirski; Odesa tow. 233277 biszkopty, M. Kaandel; Wysokoje 4880 wełniane towary, Naczel. st. dla Walda; Skidel 898 skóry, Ch. M. Rubin; W. Wołoczek 68906 i 68943 rękodzielnicze wyroby, Rjabuszyński; Twer 99618 pończoszniczne wyroby, I. Susłow; W. Wołoczek 68702 krochmal ryżowy „Słoń”; Niepokojczyka; Weksznia 1571, 1572, 1561 tektura, Wojtkiewicz; Wołogda 980 rękodzielnicze wyroby, J. Jutin; Moskwa m. 43976 perfumy, A. Ostrouchow; Serpuchow 23529, 23534, 23536, 23535, 23551, 23478, 23472 i 23491 bawełniane towary, Małachowcewa; Moskwa m. Półn. 42230 i 42229 rękodzielnicze wyroby, I. Koczetygow i Br. Miazdrykow; Brjańsk 62893 rzeczy żołnierskie, 143 Dorogobużski pułk piechoty dla Sieradzkiego Policyjnego Zarządu; Szlok 6228 konserwy rybne, W. Sel; Białystok 128051 wełniane towary, Galanty; Białystok 128946 wełniane towary, D. Solnicki; Białystok 129330 i 129331 wełniane towary, J. Litwin; Białystok 299542 spirytus drzewny, Pat; Petersburg 277764 przędza bawełniana, I. Naumyczew; Petersburg; 278700 przędza bawełniana, M. Nikolska; Petersburg 277489 tabaczone wyroby, Saatezi i Mangubi; Białystok 280087 tabaczone wyroby, Laferm; Wilno 315381 sukno, Adelski Żuk; Ryga tow. 147354 karmelki, T. Ryger; Witebsk 53335 wełniane towary, I. Pudiłow; Głuszkowo 3825 rękodzielnicze wyroby, W. D. Łukaszow; Konotop 33125 sukno, M. Nowik; Orsza 1724 próbki, Kabakkin; Moskwa tow. M. Br. 37297 herbata, Gybkin, Kuzniecowa i S-ka; Moskwa tow. 37374 wełniane towary, Ch. W. Aronzon; Bachmacz 5303 i 5378 kreda, Mitelman; Moskwa tow. M. Br. 38152 włosienica, A. Wajsfeld; Moskwa tow. 38697 przędza bawełniana, N. Isajew; Moskwa tow. M. Br. 38983 przędza baw., A. Gornostajew i K. Aleksandrow; Moskwa tow. 39755 herbata, Gubkin Kuzniecowa i S-ka; Moskwa tow. 40017 odpadki bawełn., N. Selezajew; Suszczewo 5781 bawełniane wyroby, Karandaszew; Xapuno 10128 sukno, Oratow; Walk 3643 pończochy, M. Szapses.

Na stacyi Łódź-Karolew: Końsk 27671 słupy telefoniczne, I. Mine dla K. Birencejga.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1169-3-2